

Łódź

CENA NUMERU
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Sroda, 28-go stycznia

№ 28

KAZNŃ W BRZEŚCIU NA PLENUM SEJMU

Większość rządowa odrzuciła wniosek Klubu Narodowego Nowe szczegóły o „ścisleń stosowaniu” regulaminu więziennego

MOWA POS. STRONSKIEGO

WARSZAWA, 27.1 Wczoraj o godz. 12 w nocy przystąpiono do rozprawy nad sprawo zdaniem komisji prawnej o wniosku Klubu narodowego, dotyczącym sprawy brzeskiej, która przeciągnęła się do godz. 5-ej nad ranem.

Zabrał głos pos. St. Stronśki (Klub narodowy), podnosząc na wstępie, że sprawa brzeska dlatego tak poruszyła umysły kraju, że jest częścią naszych dziejów współczesnych.

Wniosek nasz skierowuje w stronę władz szereg uchwytnych zarzutów: 1) porwanie i uwięzienie więźniów do Brześcia — odpowiada się nam na to art. 167, ale artykuł ten jest tylko środkiem zapobiegawczym w wypadkach wyjątkowych.

Jak przyjmowano pos. Bagińskiego

To, że poseł Dębski był oskarżony o organizowanie zjazdu centrolewu w Krakowie świadczy, że znajomość popełnionych zbrodni była taka sama, jak obawa zatarcia śladów i ucieczki. O osadzeniu w Brześciu mówię jako o nadużyciu dlatego, że nikt nie zdołał zmienić wyraźnych postanowień rozporządzenia z 1928 r., iż wszystkie więzienia dla cywilnych podlegają ministrowi sprawiedliwości oraz postanowień regulaminu więzień wojskowych z 1919 r., że w więzieniach wojskowych mogą siedzieć tylko osoby, podległe sądownictwu wojskowemu. Między temi przepisami a zastosowaną praktyką, nikt nie zdołał rzucić pomostu. 2) Jak odbywało się wejście do więzienia brzeskiego, na to przykładem niech będą dwa dni z kazi Kazimierza Bagińskiego. 10 września pierwsza rewizja przy wejściu do więzienia już z krzykiem o drobnostki takie, jak zdjęcie sznurowadeł itd. Bagiński staje przed komendantem więzienia do zapisu. Na pytanie: jaki zawód?, odpowiada: „Przez 10 lat byłem posłem, przedtem zajmowałem się sprawami politycznymi i społecznymi”. „To nie zawód każdy złodziej, każda... ma zawód”. I sypie się

lawina wyzwisk. W pewnej chwili odezwał się Bagiński: „I to jest sposób mówienia oficera polskiego”. Nowe lżenie. „Czy służył w wojsku?” „Służyłem w POW. w legjonach”.

Ma Virtuti Militari. Kazano zapisać: „Nie służył w wojsku” a następnie zapowiedź że przyjdzie do raportu za zachowanie się przy przesłuchaniu. Gdy wychodził, oficer zabiegł mu drogę, wygrażał pięściami przed twarzą, lżył go po drodze do celi.

Na drugi dzień został wezwany do zamiatania w kurytarzach i czyszczenia więzienia. Zapytał: „Czy to jest zgodne z regulaminem?” „Tak”. Mogłem zamiatać więzienia austriackie, rosyjskie, mogę zamiatać i polskie, i zabrał się do pracy. Wieczorem był przesłuchiwany przez sędziego śledczego Demanta w obecności grona oficerów. Gdy na jego pytanie, czemu jako cywilny znajduje się także w więzieniu wojskowym, pan Demant zaczął mu coś odpowiadać, komendant przerwał: „Tu nie sejm, nie mędrkować”. I Bagiński nie dowiedział się. W nocy obudził go w więzieniu, pojawił się znów pan Demant, p. prokurator Michałowski i oficerowie w drzwiach i doręczono więźniom pismo, zaświadczające o zatwierdzeniu środka zapobiegawczego przeciw nim. Bagiński podpisał, Mastek chciał przeczytać, ale go zakrzyczano: „Nie mędrkować tylko podpisywać”. Tej samej nocy miał znowu wizytę, zażądano aby wydał kartki, które podpisał. Bagiński wyszedł na kurytarz, położył te kartki przed

oficerem i żołnierzem, który tam stał i wówczas oficer uderzył go pięścią w twarz.

Zachowanie polskiego oficera

Uderzony w twarz zachwiał się, żołnierze pchnęli go z powrotem do celi.

Po pewnym czasie kazano mu wejść do ciemnicy, do której wepchnięto go kopniakiem, i tam przebył noc. Na drugi dzień stanął przed raportem, komendant oświadczył mu, że za zachowanie się przy zapisie dostaje trzy dni samotności. (P. Kleczyński: Pan zapomniiał powiedzieć, jakie to było zachowanie się). Powiedział: „To jest zachowanie się oficera polskiego”. Następnie powiedział komendant, że dostał zawiadomienie o tem, że Bagiński ubliżył oficerowi, a później ów oficer, który go był uderzył, przyszedł do siedzącego i oznajmił mu, że dodaje się mu jeszcze 5 dalszych dni samotności.

W więzieniu brzeskim był jakiś regulamin, zapisany w pamięci więźniów; pytam, kto go wydał i kto bierze zań odpowiedzialność? Więźniowie byli dręczeni w codziennym trybie życia przez brak powietrza i nie odpowiednią żywność. Tu mówca opowiada znane już szczegóły. Posłowie z BB. przerywają mu okrzykami, że widocznie nie siedział nigdy w więzieniu.

Były tam kary, np. p. Klernik za to, że przechodząc odezwał się do p. Sawickiego, został wtrącony do ciemnicy i tam zemstał. Gdy p. Korfanty meldował się u lekarza, że jest chory i dał, że chory jest także p. Lieberman, powiedziano mu zaraz, że nie wolno mu zajmować się kimś innym. Gdy p. Korfanty dodał, że Lieberman jest tak chory, że do raportu przyjść nie może, to został skazany za to na kilka dni samotności.

W więzieniu bito: w nocy z 9 na 10 września w drodze do Brześcia za Siedlcami został pobity w lesie do nieprzytomności p. Lieberman. W nocy 11 września został w kurytarzu uderzony w twarz Bagiński. 6 października został uderzony w twarz 4 razy w ustępie Korfanty. W nocy z 9 na 10 października został pobity po obryciu ciała mokrą płachtą z liczeniem razów do 30 pos. Popiel. W nocy

Od Administracji

Wczoraj we wtorek liczni funkcjonariusze policji, obsadzili lokal administracji i drukarni nie wypuszczając numerów na miasto. Dopiero o godz. 7 rano mogliśmy rozpocząć ekspedycję — i przepraszamy P.P. czytelników za w ten sposób powstałe opóźnienie.

* * *

Z powodu zepsucia się kabla doprowadzającego prąd do maszyny do składania, wychodzimy dzisiaj tylko w 8 kolumnach.

z 11 na 12 października został tak samo skatowany pos. Dębski, przyczem krzyczano: Za Gdynię, za OWP. W słynnej nocy 11 listopada zostali więźniowie sprowadzeni na dół do osobnych cel, gdzie urządzono pozory stracenia ze strzałami z rewolwerów. (Wrzawa). Zostali wtedy zbici: Korfanty, Bagiński, Kukul.

Dreżeni w ludzkiej godności

Więźniowie byli dreżeni w swojej ludzkiej godności. Musieli spełniać to, co się nazywało czynościami gospodarczo administracyjnymi, mianowicie zamiatanie kurytarza pod dozorem żandarma, który przytem znęcał się nad nimi, dalej czyszczenie ustępów i rur ustępowych zwiłkami z gałganów, braniem w rękę, często skrwawioną, następnie temi samymi zwiłkami musieli myć umywalnie, w których się myli.

Więźniowie wniesli zażalenie do władz sądowych, uczynili to posłowie: Dubois, Kiernik, Lieberman, Dębski i Korfanty, skarżąc się i na głodzenie i na pobicie.

Oto w najogólniejszym szkicu obraz więzienia brzeskiego. O więzieniu tem powiedział ówczesny prokurator, a obecny minister sprawiedliwości, że jest ono zupełnie przeciętnym wojskowym aresztem śledczym. Mamy nietylko prawo, ale obowiązek powiedzieć, że to więzienie nie było przeciętnym wojskowym więzieniem śledczym w Polsce, mamy obowiązek bronięcia sławy więziennictwa polskiego od tego rodzaju określenia. (Huczne oklaski na prawicy i na lewicy.)

Następne się mówi, że sprawa ta należy do sądu. Słyszymy że nagłe uwięzienie i przewiezienie do więzienia jest poza wszelką możność naszych obrad to zostało zatwierdzone przez trzeci i ósmy wydział sądu okręgowego w Warszawie. Otóż trzeci wydział powiedział że tem się nie może zająć, gdyż to należy do prokuratora, a wydział ósmy sam sobie przypisał prawo orzekania i orzekł, że wszystko było w porządku. A ztem orzeczenia tych dwóch wydziałów sądowych są sprzeczne z sobą. My wcale nie dążymy do zmiany orzeczeń sądowych. My chcemy tylko mówić o tej sprawie na podstawie art. 98 konstytucji. Jeżeli widzimy, że tym postanowieniem nie czyni się zadość, to kto może twierdzić, że sejmowi nie przysługuje prawo zajęcia się sprawą, czy odbywa się sadownictwo w myśl zasad konstytucji.

Dobrze służymy Polsce

Mamy na sobie wielki ciężar, dostoyny ciężar naszej spuścizny dziejowej, dlatego żeśmy od 1000 lat narodem. Prymas polski wspominał się o sprawie brzeską. Dłatego, żeśmy narodem, Kopernika, Kochanowskiego, Skargi, Zamojskiego, Żółkiewskiego, Sobieskiego i Sienkiewicza, przedstawiciele nauki polskiej powiedzieli, że to, co się dzieje, jest hańbą. (Wielka wrzawa na ławach BB). Drogi nasze w tej sprawie się rozchodzą. Są to żądania nietylko nasze, lecz żądania ludzi na uli, a także żądania członków Klubu BB., panów Krzyżanowskiego, Dybowskiego, Kochanowicza, Zakrzewskiego, którzy powiedzieli, że dołożą wszelkich starań, żeby sprawa była zbadana. Panowie zaś przez wniosek sprawoźdawcy odpowiadają, że nie trzeba badać. Byłoby może lepiej, aby nasze dzieci i wamże dzieci mogły sobie powiedzieć, że przynaj-

mniej w tej sprawie była w Polsce zgoda. To już panów wola. My jednak mamy w tej sprawie jasną drogę przed sob. W Polsce wytworzyło się w sprawie brzeskiej jakby pewne bractwo, które chciałbym nazwać brzeską konfederacją dusz, która pragnie wolności. Czujemy krzywdę ludzi w tej sprawie, ale daleko bardziej czujemy krzywdę, wyrządzoną państwu polskiemu i narodowi polskiemu i czci mienia polskiego. I dlatego jestem przekonany, że dobrze służymy Polsce, jeżeli do magamy się, żeby kiedyś powiedziano, że naród polski potępił to, co się działo w Brześciu (Huczne oklaski na ławach prawicy i lewicy. Wrzawa i długotrwałe krzyki na ławach BB)

Po przemówieniach przedstawicieli innych stronnictw o godz. 3.30 rano złożył w imieniu rządu deklarację w sprawie brzeskiej prem. Sławek. Według oświadczenia p.

Sławka w Brześciu wszystko działo się według regulaminu i wszystko jest w porządku

Głosowanie

O godz. 4.30 z rana uchwalono głosami większości rządowej przerwać dyskusję.

Na wniosek pos. Zwierzyńskiego (Kl. Narodowy) głosowano imiennie.

Wynik głosowania był następujący: Głosowało ogółem 383 posłów, ważnych głosów oddano 382. Za wnioskiem komisji o odrzuceniu wniosku Klubu Narodowego głosowało 232 posłów Klubu BB. Przeciwno temu wnioskowi wypowiedziało się 150 posłów Klubu Narodowego, Ch. D. NPR. Klubu Chłopskiego PPS. i mniejszości narodowych.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, odzywają się na lewicy okrzyki: „Hańba!” a potem pieśń: „Gdy naród do boju“.

Po przeprowadzeniu dowodu prawdy

Red. „Robotnika” skazany na 6 mies. więzienia

W sprawie sędziego Demanta przeciw „Robotnikowi”. — Po zbadaniu świadków sąd przystąpił do wysłuchania głosu przedstawiciela urzędu prokuratorskiego, p. Kawczaka który wnosil o zastosowanie najwyższego wymiaru kary przewidzianej przez ustawę, tj. roku więzienia.

Z pośród obrońców pierwszy przemawia, adw. p. Benkiel, który prosił o uniewinnienie oświadczając, że dowód prawdy przeprowadzono całkowicie.

Adw. p. Śmiarowski w swem przemówieniu zaznaczył, iż zdarzało mu się w jego praktyce adwokackiej bronić osób podejrzanych o

komunizm i że na podstawie takich samych poszlak, jak obecnie przeciwko sędziemu Demantowi, sądy polskie wydawały wyroki skazujące.

Po wysłuchaniu wywodów stron obu sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, którego mocą skazał red. Stojana Stefanowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Dotychczasowy środek zapobiegawczy, tj. pozostawienie na wolności za deklaracją o niewydalenie się z miejsca zamieszkania, po zostawiono w mocy.

Zarówno obrońcy, jak i podprokurator za powiedzieli wniesienie skarg apelacyjnych.

Pos. Liebermana

w drodze do Brześcia

Katował podkomisarz Andruchowicz

WARSZAWA, 27.1 „Robotnik” podaje że oficer policji, który dokonał aresztowania posła H. Liebermana, wioził go do Brześcia i zorganizował w drodze bicie, opisane w interpelacji, nazywa się Andruchowicz, jest podkomisarzem 11 kom. Policji Państwowej w Warszawie.

PRZEZ RADJO

- S R O D A dn. 28; 1. 31 r.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 15.50 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski
 - 16.15 Kwadrans dla najmłodszych Obrazek Pióra H. Choynowskiej p. t. „Sąd Janka” — program dla dzieci starszych p. M. Strońska odczyta opowiadanie B. Winawera p.t. „Stara ciotka 300.000.000 koni
 - 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17.15 „Humor w medycynie” — wygl. dr. H. Mierzycki
 - 19.45 Koncert Ork. P. R.
 - 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.
 - 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 19.40 Prasowy dziennik radiowy
 - 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 20.00 „Świat poza naszymi zmysłami” — wygl. inż. Kiełpiński
 - 20.32 Słuchowisko z Krakowa p.t. „Wiejskie podwórko” napisał Jerzy Ronard Bujański i Jan Wiktor
 - 21.00 Koncert muzyki hiszpańskiej. Ork. P.

R. pod dyr. St. Nawrota i Lrissa Alexia (śpiew) 23,00 Muzyka taneczna

GIEŁDY.

Warszawa, 27-go stycznia

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8,91½
 Dewizy. Belgja 124,38 Holandia 359,10
 Londyn 43,31 i pół Nowy Jork 8,914 Nowy Jork (Kabel) 8,923 Paryż 34,97 Praga 26,40
 Szwajcaria 177,61 Włochy 46,71 i pół
 Papiery procentowe. 3 proc. poz. budo wlna 50,00 7 proc. poz. stabilizacyjna 80,00 (w proc.) 4 proc. poz. inwestycyjna 93,00 5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 46,00 5 proc. konwers. 48,00 8 proc. L, Z, Banku gospod. kraj. 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 9,00 (zł. 161,68), 8 proc. L, Z, Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 4 7 proc. L, Z, Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68 4, proc. L, Z, Banku rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L, Z, ziemskie 51,50, 5 proc. L, Z, Warszawy 57,00 8 proc. L, Z, Warszawy 71,50 8 proc. L, Z, Lublina 62,00 8 proc. L, Z m. Piotrkowa 62,00 10 proc. m. Siedlee 75,00
 Akcje: Bank Polski 155,00 Bank Zachodni 70,00 Lilpop 19,75

2-ch zecerów
 ręcznych
 przyjmie zaraz

Drukarnia „Rozwoju”. Zgłoszenia w admin

Odpowiedź premjera

Po długim oczekiwaniu nastąpiło wyjaśnienie rządu w sprawie Brześcia nad Bugiem.

I treść i forma i rezultat głosowania nad kwestją brzeską — nie stanowił żadnej niespodzianki dla myślącego ogółu i jeżeli poruszamy tą sprawę tutaj, to li tylko z obowiązku dziennikarskiego, tudzież z tej racji, aby uwypuklić niektóre więcej jaskrawe momenty tego przykrego incydentu.

Interpelacja w sprawie bicia więźni w Brześciu, poza usterkami natury politycznej, miała bodaj tą najważniejszą wadę, że była postawioną w najniewłaściwszym czasie, wywleczona przed najniewłaściwsze forum, t. j. zgromadzenia, które wziętą za dżety, wszystko aprobejuje, wszystko rozgrzesza, za wszystko się pisze, co tylko dogadzaich mocodawcom.

Jak to zauważyliśmy w jednym z poprzednich artykułów — jesteśmy zwolennikami prania brudów w domu — co przeciwnie przy parlamentarnym traktowaniu tej sprawy — nabrało światowego rozgłosu — nie wywołując wcale zachwytów nad metodami naszego rządu, ani nie polepszając nam opinii w Europie, która i bez tego, pozostawia bardzo wiele do życzenia.

W odpowiedniejszym czasie — bez zbytecznego gadania z sejmowej trybuny, załatwiłoby się tę sprawę znacznie ciszej i celowiej: jakiś prowincjonalny sąd wojskowy w Pińczowie, czy Lubartowie, zbadalby bezstronnie wszystkie zebrane zarzuty, kropnąłby zwyrodniałym dozorcem po kilka lat więzienia i nie wywołałoby takiego echa zagranicą jak dzisiaj, a przynajmniej tylko bardzo dodatnie. Dzięki jednak niezręcznemu postawieniu tej kwestji w jaknajniewłaściwszym czasie, cały polski naród został potraktowany jak na to zasługuje stado baranów, lub inny „naród idiotów”, co wyraziło się nietylko w ostatnim exposé p. premjera Sławka, ale w przyjmowaniu na „herbatce” przez wysokie osobistości w państwie, głównego sprawcy zająć brzeskich, tudzież udekorowaniu go jednym z najwyższych odznaczeń w Polsce.

Wracając do wczorajszego oświadczenia premjera Sławka, musimy mu przyznać niezmiernie zreżne usiłowanie odparowania ciosów, tudzież doskonale zużytkowanie teraźniejszych, jak i dawniejszych błędów opozycji. Wyzyskał on taktycznie między innymi poroniony pomysł kongresu krakowskiego, w którym szczęśliwie Stronnictwo Narodowe nie angażowało się wcale, a nawet wyciągnął na stół projektowany przez Centrolew takzwany „marsz na Warszawę” w dniu 24 września ub. roku. Swoją drogą, że nikt nie byłby warjatem drzeć buty drałując o chłodzie i gło dzie na piechotę do stolicy — to więcej jak pewne, ale premjer Sławek potrafił i ten argument wytoczyć dla obrony zagrożonej pozycji w Brześciu.

To były bezwzględne plusy mowy pana premjera Sławka. Natomiast zwrócić się do prawicy, że była ona ugodową w stosunku do państw obcych, które rządziły Polską — musimy tylko ze względów kurtuazyjnych, nazwać — grubym nieporozumieniem.

Również, kiedy prawica w wojnie z bolszewikami występowała przeciwko armji i jego p. t. wódcowi, nic nikomu nie jest wiado-

mem, za wyjątkiem może II-go Oddziału Szefa Sztabu, naczelnikom, którego było to bardzo potrzebne ze zrozumiałych względów!

Wywlekanie zabójstwa przez Narutowicza przy obnażonych, więcej drastycznych częściach pleców p. posła Libermana pasuje, jak przysłowiowy piernik do wiatraka.

Również w zwyczajnej krwawej zemście wydalonego urzędnika w Częstochowskiej Kasie Chorych — pan premjer chce widzieć podziemne przygotowania PPS-u do zamachu stanu i obalenia istniejącego rządu.

A już szczytem zapobiegliwości i ostrożności można nazwać twierdzenie p. premjera, że do Brześcia dlatego wysłano posłów, byłych posłów Sejmu, żeby czasem jaka bojówka partyjna nie pokusiła się o ich odbicie..

Wiemy, że rząd posiada karabiny maszynowe, tanki, miotacze min, itp. — ale o ile wiemy żadna z bojówek, podobnych towarów galanterijnych na składzie nie posiada i do-rzeby było, poprzec ten ważki argument, argument śmiertelnej obawy rządu, przed bojówkarzami przez przytoczenie, w jakich krzakach ta siła zbrojna się chowa.

Argument, że ci co walczyli z zaborcami cierpieli w więzieniach daleko gorzej, niż więźniowie w Brześciu, jest conajmniej nie na czasie: taki senator Korfanty, miał poto cierpieć za Polskę w więzieniu pruskim, aby kiedy ta Polska przyszła, to.. wpakowała go znowu do więzienia, przyczem.. premjer państwa polskiego ma odwagę ex officio go pocieszać, że to nasze więzienie jest bezsprzecznie lżejsze, niż zaborców..

Być może, że p. premjer wierzy w to że w więzieniu w Brześciu było nadzwyczaj przyjemnie, że do rannej kawki dodawali paszteciki na gorąco, że bar więzienny był obficie zaopatrzony w trunki krajowe i zagraniczne, że pościli tylko w piątek, ale wtedy nie żalowano im ani łososia, ani kawioru, że kanalizacja była pierwszorzędna — wszystkie to być może jest zupełną prawdą — ale to nie zwalnia premjera szanującego się rządu od wytoczenia śledztwa z udziałem przedstawicieli opozycji, wykazania, że krwawe ślady na plecach więźniów pochodzą od przedwczesnego porodu, a inne uszkodzenia cielesne z powodu wzajemnych bijatyk i partyjnych porachunków.

Później możnaby publicznie ogłosić o ich obłudzie i oszczerstwach miotanych na rząd nazywając to wytworem bujnej wyobraźni.

Niestety p. premjer zaniechał tego tak prostego środka, a cały obóz prorządowy i jego prasa, woła wielkim głosem, o osadzenie w Brześciu tych, którzy noszą jeszcze ludzkie uczucie w piersi i protestują przeciwko zne-caniu się nad bezbronniemi.

Autokracja jest bezwątpienia lepszym środkiem na uporządkowanie państwa, niż współczesna demokracja — ale autokracja o-świecona, rozumna i uczciwa, ale nie taka, która propaguje powrót do dawno przeżytych form średniowiecza.

Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w laurów zwiędły liść.
Z uporem stroić głowę..

AS.

Dola robotnika polskiego w Belgji 40 tysięcy Polaków w kopalniach

Emigracja polska do Belgji jest stosunkowo dość świeża. Datuje się ona od roku 1923 kiedy to Polacy prześladowani i szykanowani w Niemczech, musieli z nich emigrować.

Uciekinierzy nasi znaleźli w Belgji natychmiast pracę i wkrótce stali się podstawowym materiałem robotniczym w tutejszych kopalniach.

Przeszedłszy twardą szkołę w Niemczech zasłynęli ono wkrótce jako sumienni i uczciwi górnicy, a właściciele kopalń, mając do wyboru między emigracją czeską włoską serbską czy niemiecką, woleli przyjmować Polaków. Wieść o łatwości pracy w Belgji rozniósła się bardzo szybko i dziś, po siedmiu latach, liczba górników polskich wynosi w Belgji 40.000 osób.

Warunki pracy w kopalniach są niesłychanie ciężkie. Pokłady belgijskie są bardzo niskie: 75 cm. 1 m. najwyższa wysokość wynosi 1,50 m. a więc górnik musi pracować kłęcząc, leżąc lub będąc zgarbionym.

To zresztą spowodowało ucieczkę górnika belgijskiego z kopalń i dało miejsce cudzoziemcom.

Płaca, dochodząca do 48 fr. dziennie dla robotnika wykwalifikowanego jest zresztą sprawdzianem ciężkiej pracy.

Kopalnie rozmieszczone w Limburgji, Charleroi, Mons czy Liege obliczone na największe zarobki dla akcyjnarzyszy, nie mają odpowiednich urządzeń technicznych. W pobliżu brak miejsc rozrywkowych, co czyni życie górników ciężkie i ponure.

Pracują oni z poświęceniem sił i zdrowia by kiedyś, po zebraniu choć małego kapitału wrócić do swoich, na łono Matki-Ojczyzny.

Po pracy górnik siada przed swym domem i ćmiąc fajkę, opowiada dzieciom o wio-sce, czy miasteczku rodzinnem wpajając w nie w ten sposób miłość dla dalekiej Polski i broniąc przed wynarodowieniem.

Górnicy polscy, zaangażowani w ostatnich czasach przez sprawnie działające kom-sulaty, pozakładali wiele towarzystw teatralnych, sportowych i naukowych. Są oni nie słychanie odporni na szerzący się wśród warstw robotniczych komunizm i zachowują zawsze zdrowy sąd o wypadkach w Polsce.

Na podkreślenie zasługuje proces miejscowych górników przeciw zakusom niemieckim na Polskę. Zebrani w Chatelineau na wniosek jednego z zebranych powstał i przy sięgli, że na wypadek napadu niemieckiego wszyscy pójdą do Polski bronić jej do ostatniej kropli krwi.

Ten wzruszający moment był przerywany łkaniem i biciem się w piersi uczestników obrania. Obecnie emigracja polska do Belgji została chwilowo przerwana gdyż wskutek kryzysu Belgja nie wydaje pozwoleń na przyjazd obcych robotników.

Jednajcie nam
nowych czytelników

NIKCZEMNE ZARZUTY „ROBOTNIKA”

Jak wiadomo „Robotnik” warszawski zarzucił sędziemu Demantowi że pełnił funkcje komisarza bolszewickiego.

Za to prokuratura wytoczyła mu proces który się rozpoczął w poniedziałek b. tygodnia.

Z zeznań sędziego Demanta wynika że jacyś nieznani sprawcy porwali go i chcieli rozstrzelać wraz ze znanym mu niejakim Łubowiczem, ale nie zdążyli — bo on znów zdążył uciec. Potem był na wilegaturze w Samarze i Syzranii.

Tytułu komisji, w której pracował w Kazaniu zapomniał, ale pamięta że była ona pod porządkowana bolszewickim władzom w Moskwie.

Z zeznań p. sędziego Demanta wynika,

że w 1918 roku, wbrew twierdzeniom historii — nie było instytucji bolszewickich.

Nie był on, jak twierdzi bezczelnie „Robotnik” komisarzem bolszewickim — tylko zwyczajnym pomocnikiem poprostu podkomisarzem znanego komisarza komunistycznego Leszezyńskiego, do spraw Polski.

Leszezyński był w swoim czasie jako zdradca narodu, bardzo szkalowany przez prasę endecką i p. sędzia Demant ratuje mu tą nadwątloną opinię, przypominając, że kiedyś zapytał go on, czy nie czuje się on troszeczkę Polakiem na co L. odparł że rzeczywiście Polak czuje się Polakiem.

I wierz tu potem temu co pisze taki „Robotnik”.

—ROZWOJ—

„Będzie pobór na dziewczynki”

Powszechna służba obywatelska kobiet

P. Moraszewska wystąpiła niedawno z projektem szeroko i całkiem poważnie dyskutowanym w kołach sanacyjnych o „powszechnej służbie obywatelskiej kobiet”.

Oto parę wyjątków ze statutu:

„Państwo powołuje do powszechnej służby obywatelskiej wszystkie kobiety w wieku lat 18-tu,

Czas trwania służby wynosi 1 i pół roku, z czego pół roku poświęcone jest wychowaniu fizycznemu i przygotowaniu fachowemu do rodzaju służby, którą mają następnie pełnić przez rok. Praca ta winna być tak skalkulowana, by była dla państwa ekwiwalentem kosztów utrzymania, wyekwipowania i wyszkolenia dziewcząt.

Zwolnienia spowodowane są przez: 1) niezdolność fizyczną, 2) macierzyństwo.

Odroczenia spowodowane są przez: 1) pracę zarobkową, niezbędną dla utrzymania rodziny, 2) nieskończone wykształcenie w zakresie szkoły średniej lub zawodowej.

Organizacja, wyszkoleniem i administracją kieruje „Urząd Obywatelskiej Służby Ko-

biet”. Wewnętrzna organizacja służby oparta jest na podziale administracyjnym państwa na województwa, starostwa powiaty i gminy.

Dzielnicy pracy przy zainteresowanych organach państwowych i organach samorządowych istnieje referat służby obywatelskiej kobiet, który opracowuje plan pracy oraz zgłasza zapotrzebowania odnośnych terenów przy ścisłym i bezpośrednim kontakcie z miejscowymi stowarzyszeniami społecznymi.

Projektowane dziedziny pracy: 1) Opieka społeczna, 2) Zdrowie publiczne, 3) Praca Oświatowo-Kulturalna, 4) Przyposobienie kobiet do obrony kraju.

Etapy pracy: 1) Przygotowanie opinii publicznej przez akcję wśród stowarzyszeń kobiecych, oraz propagandę, 2) Ochotnicza służba obywatelska kobiet we wzorówkach, 3) Ustawa sejmowa”.

Zyjemy w Polsce w okresie rządów wojskowych (kurs „pułkownikowski”) więc nic dziwnego, że się i takie pomylone pomysły pojawiają.

—O—

Zawodowy sobowtór aktorek

Wcielił się w ich postaci dla uprawiania szantażu

Znana aktorka berlińska Käthe Dorsch przeżyła równie nieprawdopodobną, jak sensacyjną historję.

Oto pewnego dnia zjawiła się w jej mieszkaniu jakaś dama, prosząc o chwilę rozmowy.

Na karcie wizytowej, którą podała widniało nazwisko, „Księżna Rosenberg-Orsini”.

Księżna, po komplementach pod adresem aktorki, przeszła do swej sprawy Powiedziała, iż zamierza pisać biografię artystki i prosi ją o pewne szczegóły z jej życia.

Käthe Dorsch nie miała ochoty udzielać im tych informacji obcej osobie, więc po paru zdawkowych zdaniach pożegnała ją obietnicą, że innym razem powie więcej.

Upłynęło parę tygodni. Artystka zapomniała już zupełnie o wizycie owej damy, gdy nagle zaczęła od niej otrzymywać listy, zrazu błagalne, potem groźące, a wszystkie domagające się przyjęcia jej w domu i udzielenia dalszych informacji.

Jednocześnie dowiedziała się Käthe Dorsch, iż w mieście widuje jej sobowtóra kobietę tę ludzko do niej podobną, ubraną na jej sposób, mówiącą jej głosem, obznajmioną z różnymi szczegółami z jej życia, a nawet posiadającą ten sam, co ona charakter pisma.

Okazało się, że ową drugą Käthe Dorsch była rzekoma „księżna”, która poto tak natarczywie domagała się przyjęcia jej przez aktorkę, by uzupełnić swe studia nad jej osobą i móc lepiej grać jej rolę.

Pseudo-księżna Orsini i Pseudo-Käthe Dorsch nazywa się Elinor Jacobsohn, Pochodzi z Hamburga, a w machinacjach pomaga jej mąż, ciągnąc następnie zyski z owej maskarady.

Oryginalna oszustka posiada bardzo rozwiniętą zdolności naśladowcze, może więc z łatwością, przyrzeczy się z bliska jakiejś osobie i wiedząc o niej pewne szczegóły odgrywać jej rolę.

W swoim czasie uchodziła ona dłużej czas w Wiedniu za zmarłą potem tragicznie aktorkę Marię Orską, teraz postanowiła wcielić się w Käthe Dorsch.

Sprawą zajęła się policja.

ROZWOJ

Gliceryna zgaszczona

GLYCERIJELL

ANIBIA

SP. ZO. WARSZAWA

ROZWOJ

Tajemnica pokoju No 13

Arsenal broni-herszta bandy motocyklowej

Do jednego z hoteli w czechosłowackim mieście Przerowie zgłosiła się pewnego dnia młoda dziewczyna, prosząc o pokój.

— Zależałoby mi na tem, aby dostać pokój Nr. 13 — powiedziała nieznajoma.

Pokój ten był właśnie wolny i dziewczyna wprowadziła się do hotelu, wypełniając pedany jej formularz w sposób następujący:

Nazwisko i imię: — Rossival Marja.

Wiek: — lat 18.

Zawód: — artystka filmowa

Nazajutrz rano znaleziono w łóżku dziewczynę martwą.

Dwie kule rewolwerowe przeszły jej pierś.

Sledztwo wykazało, że przyjacielem tragicznie zmarłej był 24-letni Gottlieb Smatral z Prošnic.

Ow Smatral był hersztem bandy.

Grasującej od dłuższego czasu na terenie południowej Czechosłowacji oraz Moraw i słynnej z tego, że posługuje się tylko najbardziej nowoczesnymi środkami lokomocji.

Nazywano ich bandytami na motocyklach.

Smatral, aresztowany, zrazu wypierał się udziału w zabójstwie przyjaciółki, ale w końcu przyznał się do wszystkiego.

Umówił się on, mianowicie z Mariją Rossival w Przerowie, a przybywszy tam, pokłócił się z nią, gdyż robiła mu sceny zazdrości, zastrzelił ją więc w uniesieniu.

Przy tej okazji, jednak, wyszła najawstata sprawa Smatrala.

Oto, Marija Rossival była, przed pół rokiem przyjaciółką eks-porucznika Adolfa Hayeka.

Smatral poznał dziewczynę w pewnym nocnym lokalu i zaczął ją namawiać, by rzuciła Hayeka.

Wówczas Hayek usiłował otworzyć Mariję oazy na to, kim jest Smatral, a nawet groził Smatralowi policją.

Rezultat był taki, że pewnego dnia Hayek nagle zmarł z objawami zatrucia arszenikiem.

W kieszeni jego znaleziono kilka cukierków, nadziewanych masą, zawierającą arszenik.

Długie miesiące policja nie trafiła na ślad tego, kto Hayekowi ofiarował owe śmiertelne słodycze.

I oto teraz, z okazji zamordowania Mariji Rossival, znaleziono w mieszkaniu Smatrala blaszane pudełko z takimi samymi cukierkami.

Smatral będzie odpowiadał za dwa zabójstwa.

Od Administracji

Wielu p. t. Czytelników w śródmieściu zalega nam w opłacie prenumeraty, w rewirach zwolnionego przez nas inkasenta Przybyta. Uprzejmie prosimy o wplatanie tych zaległości wprost w administracji „Rozwoju” Al. Kościuszki 41.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami, zmarł dn. 27 b.m. przeżywszy lat 64, nasz ukochany mąż i ojciec

S. T. P.

ROBERT ZAJDEL

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kopernika 32 nastąpi dnia 29 b.m. o godz. 3 pp. na stary cmentarz katolicki. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

Zona, córki, zięciowie i wnuki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej dn. 16.1. o godz. 9 rano.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 28 stycznia — Identyfikacja

TEATR

Teatr Miejski: Tragedja Florencka, i Raz dwa, trzy

Teatr Kameralny — Razy

Teatr Popularny — Konto X

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino: Dwa obce światy

Casino: Żołnierze kapitan.

Luna: DYNAMIT

Palace: 1) Szalone serce. 2) Sprzysiężenie Trzech.

Capitol: Parada Paramountu

Dom Ludowy: Martwy krzyk

Odeon: Gwiazda Alhambry

Przedwieśnie: Trójka

Resursa: Miłość w kajdanach

Splendid: Droga do Raju

Mimoza: Niebezpieczny romans

Oświetlowy: Kult ciała. Dla młodzieży Tom Fytler zwycięża

Wiadomości bieżące

Z Instytutu Propagandy i Sztuki w Łodzi

Otwarta w niedzielę pierwsza Wystawa Instytutu propagandy Sztuki wzbudziła w mieście naszym zainteresowanie. Przepięknie artystycznie wykonane tkaniny i ceramika „Ładu”, pozostają na najwyższym poziomie artystycznym grafika „Rytu” mistrzów tej miary co: prof. Wł. Skoczylas, Tadeusz Kulisiewicz, Wiktor Podolski, B. Gardowska Krasnodębska, Waclaw Borowski i Edmund Bartłomiejczyk oraz rzeźby Henryka Kuny sprawiają, że salony Instytutu odwiedzane są tłumnie przez miłośników sztuki. Wystawa otwarta codziennie od godziny 11—9 wie czorem.

Numery dla pojazdów na 1931 rok

Urząd Przemysłowy I-ej Instancji przy Magistracie m. Łodzi przystąpił do wydania numerów rowerowych oraz do dorozek konnych, wozów, platform, reserek i furgonów na rok bieżący.

Przedsiębiorcy, trudniący się zawodowo przewozem osób i towarów, winni przy wykonywaniu numerów przedstawić potwierdzenie zgłoszenia na dowód zarejestrowania swego przedsiębiorstwa w Urzędzie Przem.

Mennica gdańska w Łodzi

Fabrykant guldów skazany na 4 lata więzienia

W miesiącu wrześniu r. ub. na terenie Gdańska zauważono, że w obiegu znajduje się dość pokaźna liczba monet i guldowych fałszywych, wobec czego rozpoczęło się śledztwo celem ujawnienia kolporterów fałszywkatów.

Dn. 3 września r. ub. zatrzymano w Gdańsku braci Hugona i Rudolfa Bergmanów którzy usiłowali puścić w obieg monety 1-gulden. fałszywe. Przy zatrzymanym znaleziono fałszyfkaty jednoguldenówek oraz 20 złotych polskich.

Obu Bergmanów osadzono w więzieniu w Gdańsku i rozpoczęto dochodzenie, w oza

nie którego Hugon Bergman, zeznał, że młodszy jego brat nie zajmował się kolportowaniem monet, a nawet nie wiedział nic o tem że on zajmuje się tem niebezpiecznym procederem. Tenże Bergman stwierdził w dalszym ciągu, że monety dostarczał mu do rozpowszechnienia Szymon Rakocz, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Nowo Sikawskiej 20.

Zatrzymany na skutek tego Rakocz, nie przyznał się do winy.

W dniu wczorajszym Rakocz Szymon, zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Mądry ma głupi sposób na wykup weksli

Bo za to posiada w kiesze

Zamieszkały we wsi Podówka, pod Strykowem, niejaki Franciszek Mądry utrzymywał stosunki handlowe z kupcem Woltem Grosmanem w Strykowie. Ostatnio Grosman był w posiadaniu weksli Mądrego, opiewających na sumę 1.030 zł. Termin płatności weksli upłynął w sobotę, 24 b.m. Gdy Grosman zgłosił się do Mądrego, jako do wystawcy, żona tego oświadczyła kupcowi, iż mąż pojechał po pieniądze, po uzyskaniu których przyjedzie do Strykowa weksle wykupić.

Tymczasem w poniedziałek zgłosił się do Grosmana w Strykowie Ciesielski Adam, po dając się za szwagra Mądrego, oświadczając iż Mądry złamał nogę i przyjechać nie może trzeba przeto, aby Grosman, wzięwszy weksle, pojechał z nim do Podówka.

Grosman podejrzewając podstęp, wziął do towarzystwa świadka w osobie Teodora Szajbego. Po przybyciu na miejsce zastał Grosman Mądrego w pozycji siedzącej na ławce. Mądry wyjął z kieszeni dwa pakietki w gazecie, nie rozwijając ich, poczem prosił o pokazanie mu weksli. Otrzymane do rąk weksle podał żonie do „obejrzenia”. Kobieta, chwyciwszy weksle do rąk, bez wahania wrzuciła je w ogień, rozpalony w piecu kuchennym.

Poszkodowany kupiec podniósł wazask, a przybyły z nim świadek pobiegł po sołtysa.

Zaalarmowany następnie posterunek po słowym I-ej Instancji.

Wykupujący numery do rowerów winni przedstawić dowód, stwierdzający, iż zamieszkuje na terenie m. Łodzi.

licji w Strykowie odprowadził całą paczkę do komisariatu, gdzie spisano o fakcie protokół.

(a)

Kronika polityjna

Dwa zamachy samobójcze

W bramie domu przy ul. Lipowej 28, gdzie targnęła się na życie 30 letnia Bronia Chojnacka, z zawodu służąca, zamieszkała przy ul. Nowo Cegielnianej 4 przez zajęcie większej dozy kwasu solnego.

Lekarz po przepłukaniu desperatki żołądka przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

(p)

Drugi zamach samobójczy miał miejsce przed domem przy ul. Srebrzyńskiej 23 gdzie w celu samobójczym napił się większej dozy karbolu zmieszanego ze spirytusem bezrobotny tkacz 23 letni Karol Frikampf, zamieszkały przy ul. Złotej 23.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

—:—

Chłopiec

z porządnej rodziny potrzebny do drukarni. Zgłaszać się od 9—10 w admin. „Rozwoju”

Co można wygrać na prywatnej loterii

Afera loteryjna Polskiego Towarzystwa Opieki nad sierotami

Przed kilku laty dobrze był znany na bruku łódzkim Eugeniusz Rajch, zamieszkały przy ul. Zeromskiego 39. Przez dłuższy okres czasu Rajch utrzymywał się „własnym przemysłem” i bardzo często znajdował się w kolizji z prawem karnym.

Gdy władze policyjne poważnie zajęły się działalnością Rajcha i ziemia zaczęła mu się palić pod nogami, opuścił on Łódź i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Jak się obecnie okazuje, Rajch po dokonaniu całego szeregu nadużyć w różnych większych miastach Kraju, zawitał przed trzema laty do Warszawy i począł szukać nowych sposobów własnego z bogaceniu się.

Po pewnym czasie Rajch skomunikował się z „Polskim Tow. Opieki nad sierotami” poległych wojskowych i nad dziećmi inwalidów, mieszczących się w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 9. Zaproponował on towarzystwu temu wystąpienie się o zezwolenie na urządzenie rok rocznie loterii fantowej na rzecz towarzystwa.

Gdy zezwolenie takie zostało uzyskane towarzystwo powierzyło organizowanie loterii, zakupienie fantów i sprzedaż losów Rajchowi, przyczem zawarta została umowa, że Rajch zyski otrzymane z urządzonej loterii po potrąceniu wszelkich kosztów i pensji swojej wpłaci do kasy towarzystwa.

Pierwszą loterię zorganizował Rajch w 1927 roku. Sprzedano wówczas losów za 101.037 złotych, z czego Rajch jako czysty zysk wypłacił towarzystwu 14774 zł. Druga loteria zorganizowana w następnym roku przyniosła ze sprzedaży losów 159.288 złotych, zaś trzecia loteria — 248145 zł., przyczem do kasy towarzystwa, jako czysty zysk wpłynęło przy drugiej loterii 23.963, zaś przy

trzeciej — 38.838 zł. Ze wszystkich trzech loterii wpłynęło ze sprzedaży biletów 508.410 zaś towarzystwo, jako czysty zysk otrzymało ogółem 87.575 zł.

Według obliczeń przedstawionych przez Rajcha, różnica wynosząca 420.835 złotych zużyta została jako pokrycie na zakupienie fantów, druki i prowizję dla sprzedawców losów. W kwotę tę wliczona została również pensja Rajcha w wysokości 12.000 zł.

Niespodzianie jednakże przeprowadzona w ostatnich czasach kontrola wykazała, że przeszło 75 procent wykazanych przez Rajcha kosztów utonęło w jego kieszeni, gdyż mimo, iż w prospektach loterii urządzanej przez towarzystwo jako fanty podane były auta osobowe, autobus, radjoparady, rowery, meble, srebro i inne cenne przedmioty, w rzeczywistości wygrywający otrzymywali fanty w postaci mydła „Elida”, papieru listowego, małowartościowych książek itp. Należy przy tem zaznaczyć, że cena losu wynosiła 3 zł.

Dotychczasowa kontrola wykazała, że zyski Rajcha z trzech urządzonych przez niego pod egidą „Towarzystwa Opieki nad sierotami” poległych wyniosły nie mniej niż 300 tys. zł.

Wstępne śledztwo zostało przeprowadzone w tej sensacyjnej aferze wykazało, że zamieszani są w nią niektórzy członkowie towarzystwa, zajmujący poważne stanowiska. Szczegóły dotychczasowego śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy, lecz należy w najbliższym czasie oczekiwać dalszych rewelacyjnych szczegółów tej sensacyjnej i na wielką skalę zakrojonej afery oszukańczej.

Eugeniusz Rajch został w związku z wykryciem afery aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

PRAWO I SĄD

Zmiana narodowości na świadectwie szkolnym

Nauczycielka skazana na 3 mies. więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęła 35 letnia Stefanja Dydak, mieszkanka Przemyśla, oskarżona o to, że świadomie używała za autentyczne świadectwo dojrzałości wydane jej przez Seminarjum Nauczycielskie w Przemyślu, wiedząc że dokonano na nim przeróbki, a właściwie dopisano, że prócz kwalifikacji nauczycielskich w języku ruskim, posiada również kwalifikacje w języku polskim, przyczem to ostatnie słowo zostało dopisane.

Dydakówna ubiegając się o posadę nauczycielki, złożyła tak spreparowane świadectwo przy podaniu do Min. W. R i O P., które następnie w drodze urzędowej znalazło się w aktach Kuratorjum okr. szkolnego łódzkiego. Zdolała nawet uzyskać posadę nauczycielki kontraktowej w Złotnikach gm. Dalików pow. łęczyckiego. Dopiero przy ponownym ubieganiu się o stanowisko nauczycielki etatowej, zauważono dopisek „polskim” i wówczas Dydakównę zwolniono i wyteczono dochodzenie

Na rozprawę powołano w charakterze

świadków Dyrektora Seminarjum w Przemyślu Zarembe, który stwierdził iż dopisek dokonano po wydaniu świadectwa. Sąd w rezultacie skazał Dydakównę na 3 miesiące więzienia darując karę na mocy amnestji.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Ostatni występ K. Junoszy Stępowskiego. Dziś, środa żegna Łódź znakomity artysta K. Junosza Stępowski kreując popisowe role w głośnej „Tragedji Florenckiej” i w przebojowym „Raz dwa trzy” Molnara. Będzie to bezwzględnie ostatni występ mistrza.

W czwartek i piątek interesująca „Ukochana nieprzyjaciółka” z Nosarzewską, Pełińskim i Winawerem w rolach ważniejszych.

TEATR KAMERALNY

Dziś, środa i piątek bawić będzie niezrównana Stefanja Jarkowska publiczność w ostatniej swej kapitalnej kreacji.

Ze szkoły tańca W. Lipińskiego

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie w sprawie nowego wynalazku w dziedzinie choreografji, złożonego w Urzędzie Patentowym, przez nauczyciela tańca, prof. Witolda Lipińskiego — otrzymujemy od autora „Poglądowej Metody” kilka słów wyjaśnienia, które poniżej przytaczamy.

W związku z chaosem, jaki zapanował w dziedzinie sztuki tanecznej i wobec coraz bardziej pogłębiających się rozbieżności w sposobach nauczania — postawiłem sobie za zadanie ułożyć podręcznik, który by przyczynił się do znormalizowania układów tanecznych i doprowadził wkońcu do ujednostajnienia metody nauczania tańców towarzyskich — aby wreszcie absolwenci różnych szkół tańca mogli ze sobą tańczyć — nie tylko prowadzić dyskusję na temat wyższości tej lub innej metody, jak to bardzo często dzieje się obecnie.

Na podstawie własnego, 25-cio letniego doświadczenia — jak również doświadczenia zacierpniętego z półwiekowej pracy pedagogicznej ojca mego, — powiodło mi się w roku jubileuszowym 75-cio lecia istnienia prowadzonej przezemnie Szkoły Tańca — wynaleźć nowy system nauczania, który nazwałem „Poglądową metodą nauki tańca”.

Zgodnie z tem określeniem — będzie to więc nie broszura z opisem tańców, ale zbiór, wykreśłów, przedstawiających graficznie układ i procedurę wykonania poszczególnych kroków w/g ich kolejności — uchwyconych jakoby w ruchu, jak to ma miejsce na taśmie kinematograficznej.

Dzięki oryginalnie pomyślanemu sposobowi notowania ruchów tanecznych — na szablonych Poglądowej Metody będzie można utrwalić wszelkie tańce podobnie, jak na płytach gramofonowych dało się uwiecznić dźwięki mowy i muzyki.

Kolekcja takich szablonów stanowić będzie pewnego rodzaju małą „encyklopedję tańca” w której w razie potrzeby każdy znajdzie przypomnienie tego, czy innego tańca — a poza tem notatnik dla uczących się i samouczek zarazem, gdyż obok wykresu — figuruje także i teoria danego tańca. Największą jednak zaletą Metody Poglądowej jest jej przejrzystość oraz łatwość posługiwania się — wystarczy bowiem poświęcić parę chwil uwagi na zapoznanie się z instrukcją, aby od razu zupełnie prawidłowo wykonać kroki danego tańca.

Jedyną trudnością natomiast jest konieczność nabrania pewnej wprawy, celem możliwie dokładnej synchronizacji ruchu obrotowego krążka z ruchami uczącego się. ale to tylko początkowo: po kilkakrotnym powtórzeniu trudność manipulowania ustąpi. Zaznaczę, iż w odróżnieniu od używanych dotąd w choreografji rysunków i znaków nieruchomych — moja metoda wymaga stosowania jej w ruchu i to jest jedną z jej cech charakterystycznych które celem zabezpieczenia sobie praw własności pomysłu oraz autorstwa metody — zostały zastrzeżone w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej za Nr. W. 5482.

Drugą cechą charakterystyczną jest, że wszystkie kroki i zwroty na wykresie ustosunkowane są do jednego punktu nieruchomego którym jest środek krążka, wyobrażający środek sali, co daje pojęcie o odchyleniu kąta obrotu tancerza.

Trzecią cechą stanowi sposób ustawienia liźb na „śladach” oraz dokoła centrum tarczy, co powoduje konieczność stopniowego obracania krążka i odpowiedniego nastawienia wzroku.

Witold Lipiński

Łódź, w styczniu 1931 r.

TEATR POPULARNY

Dziś, środa i piątek arcywesołe konto X z Kazimierzem Szubertem w roli popisowej

Jutro czwartek „Pod zarządem przymusowym” wszystkie miejsca po 1 zł.

320.000 bezrobotnych w kraju Najwyższy poziom bezrobocia z lat ostatnich przekroczony

Ostatnie dane urzędowe, na 10 b. m. podają liczbę bezrobotnych na 320 tysięcy co w stosunku do tygodnia poprzedniego stanowi przyrost o 19,392 poczylu po 3 ty- siące na jeden dzień roboczy. Ile wynosi liczb a bezrobotnych na dzień dzisiejszy niewia- domo, faktem jest tylko, że przekroczyliśmy już znacznie największy poziom bezrobocia z lat ostatnich. Największy przyrost bezrobocia ma okręg łódzki, przeszło 4 tysiące w ciągu tygodnia, następnie krakowski i śląski. Ukoń- czenie kampanji w przemyśle cukrowym po- większy jeszcze znacznie liczbę bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe otrzymuje mniej niż jedna trzecia — 101 tysięcy. Pozostali w liczb ie 221 tysięcy formalnie mają otrzymywać zasiłki z tak zw. akcji doraźnej, ale ponie- waż na ten cel rząd przeznacza półtora mil- jona zł. miesięcznie — 22 grosze dziennie na jednego bezrobotnego — więc niewielka tyl- ko część skorzysta z tej pomocy. Zatrudnie- nie wszystkich bezrobotnych na robotach publ. kosztowałoby jak podaje jedno z piśm sanacyjnych — co najmniej 80 milj. zł. mie- sięcznie i z tego względu jest niemożliwe.

—o—

Poglądy społeczne Forda

Łatwo milionerowi mówić o zbawieniu ludzkości

Przemysłowiec amerykański Ford, zna- ny nie tylko ze swych bogactw, ale również ze swych oryginalnych poglądów społecznych z gospodarczych, które też częściowo usiłuje wprowadzić w życie, w wywiadzie, udzielo- nym jednemu z dziennikarzy niemieckich wy- powiedział kilka godnych uwagi zdań w związku z obecnym przesileniem wszechświa- towem na polu gospodarczym.

Ford zaprzecza, jakoby przesilenie to by- ło skutkiem nadprodukcji. Według niego nad- produkcja wogóle nie istnieje, jest tylko brak siły nabywczej. Jednym środkiem zaradczym jest podwyższanie płac i równocześnie utrzy- mywanie cen na niskim poziomie.

Ford nie uznaje oszczędności i uważa ją za największe marnotrawstwo.

— Cóż z tego, że będziemy oszczędzali

na ubraniu i chodzili w wytartym garniturze, skoro przez sprawienie nowego poprawiamy nasze szanse życiowe?

Ford w tym wypadku mówi widocznie, jak ślepy o kolorach. Nie może on sobie wy- brazić, aby ktokolwiek znajdował się w ta- kiej sytuacji, że sprawienie garnituru jest dla niego absolutną niemożliwością, nawet, gdyby chodziło o ocalenie życia.

Bardziej przekonujące natomiast są poglądy wielkiego przemysłowca na ubóstwo.

Ubóstwo, zdaniem jego nie jest ani eno- ta, ani czemś nieuchronnym, lecz chorobą spo- łeczną. Ford twierdzi, że choroba ta jest uleczalna, że mianowicie zwalczać ją można pracą. Czyżby nie dostrzegał błędnego koła, które polega na tem, że właśnie ubóstwo powstaje wskutek niemożności otrzymania

EDGAR WALLACE

61

Głowa zdrajcy

— „Jeżeli twoje cierpienie moralne czy fizyczne jest nie do uleczenia. Jeżeli wahasz się jeszcze, stanąwszy nad krawędzią przepa- ści. Jeżeli brak ci odwagi, — napisz do Do- broczyńcy. Skrzynka —

— „Odpowiedzi nie będzie aż do jutra ra- na. Listy mają być przeadresowane na sklep przy ul. Lamberth Road i szef prosi intere- santów, żeby byli gotowi do prędkiego zabra- nia odpowiedzi“.

A te odpowiedzi, jak okazało się, były rze- czywiście umiejętnie lokowane.

Następnego dnia o czwartej po południu do sklepu ze sprzedają gazet na Lamberth Road przykuszykała stara babina z zapyta- niem o list, zaadresowany do pana Vole. O- trzymała tu trzy listy. Zapłaciła należność, schowała je do torebki i poszła z powrotem, mrucząc i mówiąc coś do siebie. Siadła po- tem do tramwaju, jadącego w kierunku Clap- ham i w pobliżu Common wysiadła, a pozo- stawiwszy śródmieście za sobą, weszła do dzielnicy starych, napoły walących się do- mów czynszowych.

Z każdym zakrętem drogi miała teraz przed sobą coraz nędzniejsze ulice, aż wkoń- cu znalazła się w niskim, sklepionym zaułku którego bruku nie odnawiano od lat całych. Był to właściwie zamknięty zaułek bez wyj- ścia, o domkach, zbudowanych podług jedne- go szablonu, połączonych wzajem ścianą ze ścianą; przed ostatnim z nich zatrzymała się, wyjęła z kieszeni klucz i otworzyła drzwi.

Odwróciła się w celu zamknięcia ich, gdy spostrzegła przy wejściu wysokiego, o mi- łym wyglądzie pana, który prawdopodobnie cały czas krok w krok szedł za nią.

— Dzień dobry matko! — odezwał się.

Stara spojrziała nań podejrzliwym okiem mamrocąc coś po dnosem. Jedynie doktorzy w szpitalach i funkcjonariusze po domach zarobkowych, tj. ludzie, mający do czynienia z dobroczynnością, mówią do kobiet — „mat- ko“. Ale czasami i policjant ma taki zwyczaj. Stara, pomarszczona jej twarz wykrzywiła się ohydnie na tę myśl.

— Miałbym troszkę do pomówienia z wami.

— Pan wejdzie! — odrzekła szorstko.

Podłoga w korytarzu w wielu miejscach była poszczerbiona i niewypowiedziane bru- dna, mogła jednak uchodzić za wzór czysto- ci w porównaniu z ohydą, jaką przedstawiał mieszkalny pokój i kuchnia.

— Co pan za jeden? „Szpitalny“, czy „głina“?

— Policjant — rzekł Michał. — Pani ma- mnie oddać te trzy liściki.

Ku jego zdumieniu, po tych słowach do- znała jakby ulgi.

— O to tylko szło panu?! Mnie za to pła- ci tu jeden... Robię mu to od lat, a dotąd był- kument ze mnie.

— A ja skąd wim? Rozmaite nazwiska- stoją na listach.

Z pod kupy śmieci wyciągnęła trzy koper- ty, zaadresowane piśmem maszynowym. Mi- chał od razu je poznał. Adresy były skierowa- ne na ulicę Guildford.

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu gło- wy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervo- sin“ należy żądać takowych w oryginal- nych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie proszków z „Ko- gutkiem“, „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u- porczywie polecane proszki ładząco do naszych podobne. Oryginalne opakowa- nia po 5 proszków — pudełko 75 groszy

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRE- NO-NERVOSIN w formie tabletki. Opa- kowaniu po 20 tabletek w pudełku. Ce- na 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogu- tek Migreno-Nervosin“ w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

pracy i że bezrobocie jest największą klę- ską gospodarczą, która dotknęła obecnie nie- mał wszystkie państwa świata.

Michał zabrał od niej listy. Dwa z nich przeczytał. Trzeci — był to list, który sam był napisał. Najbardziej jednak krzyżowy o- gień pytań nic mu nie pomógł, kobieta speł- niała swą pracę, otrzymując jeden funt za fatywę w piśmie od nieznajomego, który infor- mował ją, skąd miała listy zabierać.

— To trochę nienormalna i niewypowie- dziane zahukana kobieta, — rzekł Michał, zdając sprawę ze swej wycieczki, — a i ba- dania moje w Guildford nie nawielesięzdały. Istnieje tam rugi agent i ten odsyła listy znowu do Londynu, dokąd one jednak nigdy nie odchodzą. I tu jest główna tajemnica z tym procederem. Prostu, niema żadnego adresata w Londynie i myślę, że listy są wprost przejmowane na drodze. Guildfordska policja zajmuje się już tą sprawą.

Staines był bardzo zgnębiony.

— Michasiu, nie należało mi wcale da- wać ci tej całej roboty, — rzekł doń. — Scot- land Yard terazwimy śła nam, uragając, że jedynie tylko wtrącenie się postronnych o- sób do tej sprawy spowodowało, iż „Łowca Główny“ dotąd nie jest oddany w ręce sprawie- dliwości. Wiesz, co to jest zazdrość między- ministerjalna i nie potrzebuję ci tłumaczyć że ja sam, w pierwszej linii, doznaję więcej uragań, niż na to zasłużyłem!

Michał spojrział z refleksją na szefa.

— Jestem już w stanie pojmać „Łowcę Główny“. Bardziej jednak, niż kiedykolwiek je- stem przekonany, że nie mogę udowodnić mu zbrodni, wpraw, nim nie dowiemy się czegoś o podziemiach.

Staines namarszczył czoło.

LUNA

Pocz. seans o g. 3,50 pp, w sob. niedz. o g. 11-ej w poł. Ceny miejsc na 1-szy seans od 1 zł w sob. i niedz. po 1 zł i 1,50

Dziś i dni następnych wytwórnia Metro Goldwyn Mayer Pierwszy dźwiękowiec Króla Reżyserów Cecil B. de Mille'a

DYNAMIT

W rolach głównych

CONRAD NAGEL i KAY JOHNSON

W rolach głównych

Potężny dramat ludzkich namiętności rozgrywający się w środowiskach przyrody i w kopalniach węgla

Dźwiękowy Teatr Świąteczny CASINO

Pocz. 4.30 est. 10 w. w sob. i niedz. i święta poranki od 12 po cenach najniż. od 75 gr. Dziś i dni następnych wielki film p. t.

Złotolicy KAPITAN

rewelacyjny film o po dłożu psychologizmem

W roli głównej niezrównany tragik rosyjski, dawno niewidziany

INKISZYNOW

Nadprogram dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Wytwórnia odzieży dzianej G. SCHUMAN, Łódź Piotrkowska 105 Tel. 222-11 (dawniej Nawrot Nr. 36)

Wyrabia jako Specjalność **Sweatry, Garsonki, Pulowery, Kamizelki męskie, damskie i t. p. ubranka i kostjumiki dziecięce w najlepszych gatunkach** — Ceny fabryczne — Hurt i Detal

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki STEFAN GABAŁA NAWROT 8

Różne

Maginal browning F.N. Nr. 718564. Ostrzeżenie przed nabyciem

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
AL. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-38
(Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

8 kl. Gimnazjum żeńskie Tow. „KULTURA”

(z prawami gimnazjów państwowych) w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 85
zapisy na II półroczu kandydatów do klas, prócz V-ej i VI-ej przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej
Czesne 35 zł. miesięcznie.
Początek egzaminów 4 lutego br.

8 kl. Gimn. Wieczorowe dla Dorosł. A. Wierzbickiego

w ŁODZI PIOTRKOWSKA 85 (Kościuszki 28)
Zapisy nowowstępujących na II półroczu przyjmuje Sekretariat gimnazjum codziennie od 7 do 9 wiecz.
Nauka codziennie od godz. 7 wiecz. Początek II półroczu 4 luty rb. Czesne zł. 20 miesięcznie

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

Lecz. diatermią. Elektroterapia od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Dobry towar podług najniższych cen

było zawsze naszym hasłem. Skorzystaliśmy więc z pierwszej nadającej się możliwości aby zniżyć ceny detaliczne między innymi na herbatę i kawę i komunikujemy Sz. Klienci naszej, iż z dniem dzisiejszym obowiązują ceny w/g poniższej tabeli, mi anowicie:

HERBATA	Dawne ceny	Obecne ceny
F. G. Nr. 1 w paczkach	Zł. 3,60	3,20 10 Dkg.
F. G. Nr. 2	" 2,80	2,50 "
Ceylon Orange Pekoe Nr. 103	" 3,-	2,60 "
" " " Nr. 102	" 2,40	2,20 "
" " " Nr. 101	" 2,-	1,70 "

KAWA

Luksusowa	Zł. 1,90	1,60 "
Extra	" 1,78	1,60 "
Mocca	" 1,78	1,60 "
Mexico	" 1,46	1,28 "
Santos I	" 1,88	1,78 "
Santos II	" 1,64	1,56 "

Przy odbiorze ponad 3 kg. udzielamy 10% rabatu

Beta Ignatowicz
Łódź, Piotrkowska 96. Tel. 208-33
208-53

Inkasent

może otrzymać dodatkowe zajęcie po złożeniu kaucji zł. 500 Oferty sub. „J. G.”

Używajcie wyłącznie do szycia Nici „Marynarz,” Władysław SUWALSKI. Wytw. Nici „Marynarz” Wólczńska 109



Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetry lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychożenie ogłoszeń adm'n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiedzenia „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W Uczni T. Czajewskiego

Red. odpow. Walerjan Żuchowski